

Ostatnia wspólna wycieczka

Autor: Admin
08.06.2017.

Od 30 maja do 4 czerwca br. uczniowie klas trzecich przebywali na ostatniej gimnazjalnej wycieczce. Opiekowały się nami wychowawczynie: pani Krystyna Zwirn i pani Renata Dudziak oraz pan Zbigniew Wąsik, a kierowcą autokaru był pan Stefan, którego bardzo polubiliśmy.

Wyruszyliśmy w podróż z samego rana. Pierwszy punkt programu to Park Rozrywki Energylandia w Zatorze. Spędziliśmy tam 5 godzin. Wszyscy byli bardzo zadowoleni z tej atrakcji. Nocleg mieliśmy w Hotelu Studenckim Żaczek. Ponieważ w drodze spotkał nas deszcz, po kolacji udaliśmy się do pokoi i tam spędziliśmy resztę wieczoru. Następnego dnia pod kierunkiem przewodnika przez prawie sześć godzin zwiedzaliśmy Zamek Królewski na Wawelu. Mieliśmy też okazję dotknąć dzwonu Zygmunta. Przewodnik powiedział, że jeśli dotkniemy go lewą ręką i pomyślimy życzenie, to się spełni. Czy się na pewno spełni? Miejmy nadzieję, że tak ;). Byliśmy również pod pomnikiem Smoka Wawelskiego, gdzie zrobiliśmy sobie zdjęcie grupowe. Bardzo nas zaciekał widok, kiedy co kilka minut z wnętrza smoka buchał ogień. Potem przeszliśmy na Stare Miasto i zajrzeliśmy do Collegium Maius. Byliśmy również na ulicy Franciszkańskiej, gdzie w budynku nr 3 znajduje się tzw.

Okno Papieskie z wizerunkiem św. Jana Pawła II. Przewodnik zaprowadził nas również do Muzeum Katedralnego im. Jana Pawła II, gdzie mogliśmy zobaczyć różne przedmioty związane z Ojcem Świętym.

Po zwiedzeniu Krakowa pojechaliśmy do Kopalni Soli w Bochni, gdzie mieliśmy spędzić noc. O godzinie 18:15 zjechaliśmy windą pod ziemię. Tego wieczoru zwiedziliśmy kopalnię i poznaliśmy jej historię. Chodząc tunelami, większość z nas lizała ściany, aby przekonać się czy to prawdziwa sól. Było jej tam sporo. Potem mogliśmy wziąć udział w dyskotekę, mieliśmy też wyznaczony czas na pobyt na boisku. Kilka osób odważyło się zjechać zjeżdżalnią liczącą 140 m. Nie każdemu udało się dojechać do samego końca, ale była to świetna atrakcja! O godzinie 24:00 wszyscy musieli być już w łóżkach. Nie mogliśmy uwierzyć, że śpimy 250 m pod ziemią! Wstaliśmy kilkanaście minut przed godziną 6:00. Po śniadaniu wzięliśmy swoje rzeczy i udaliśmy się do windy, aby wydostać się na powierzchnię.

Kolejnym punktem wycieczki było Zakopane. Podczas przejazdu w autobusie panowała cisza, bo większość z nas odsypiała noc. Jako że był to Dzień Dziecka, nasi opiekunowie byli dla nas bardziej łaskawi. Kolejką linową wjechaliśmy na Gubałówkę, gdzie cieszyliśmy oczy pięknymi widokami. Zrobiliśmy sobie zdjęcia, kupiliśmy pamiątki i zjechaliśmy na dół. Po pobycie w Zakopanem udaliśmy się do Białego Dunajca, gdzie spaliśmy przez trzy noce. Bardzo nam się tam podobało, a widoki z okien były wspaniałe! Z mojego pokoju idealnie było widać góry, a nawet z daleka Giewont.

Kolejny dzień to wędrówka górską, ale zanim poszliśmy w góry, pojechaliśmy do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem na Krzeptówkach, gdzie spotkaliśmy się z przewodnikiem. Dowiedzieliśmy się, że sanktuarium zostało zbudowane jako votum za ocalenie życia Jana Pawła II po zamachu z 13 maja 1981 r. Po zwiedzeniu świątyni, udaliśmy się w góry. Weszliśmy na teren Tatrzańskiego Parku Narodowego. Poruszaliśmy się szlakiem, który prowadził przez Dolinę Kościeliską. Opiekunowie i przewodnik uprzedzili nas, że wędrówka będzie bardzo długa

i rzeczywiście tak było. Po górach chodziliśmy ok. 7 godzin. Po drodze przechodziliśmy przez Jaskinię Mroźną, która znajdowała się na wysokości 1100 m nad poziomem morza. Jaskinia miała długość 773 m. Idąc, kilka razy musieliśmy się schylać, ponieważ w niektórych miejscach było nisko.

Potem spora część z nas odważyła się przejść przez Wąwóz Kraków, aby później po drabinie, trzymając się łańcuchów, przejść do jaskini Smocza Jama. Było tam bardzo ślisko. Cieszymy się, że przełamaliśmy swoje lęki.

Cała trasa tego dnia wyniosła 14 km. Byliśmy trochę zmęczeni, więc przestraszyliśmy się trochę, gdy przewodnik powiedział, że następnego dnia czeka nas trudniejszy szlak. Wieczorem po raz kolejny mieliśmy dyskotekę. Prawdę mówiąc, po południu baliśmy się, że wieczorem nas będą boleć nogi, jednak tak nie było. Bawiliśmy się w najlepsze.

Nazajutrz wędrowkę rozpoczęliśmy pod Wielką Krokwią. Podzieliliśmy się na dwie grupy. Jedna z grup poszła łatwiejszym szlakiem, a druga trudniejszym. Byłam w grupie, która wybrała trudniejszą wersję. Na początku wydawało nam się, że szlak nie jest taki zły, jednak w połowie drogi zmieniliśmy zdanie. Z 900 m n.p.m musieliśmy dojść do Sarniej Skały, która miała ponad 1300 m. n.p.m. Gdy tam weszliśmy, byliśmy szczęśliwi, że udało nam się tam dotrzeć. Nagrodą za wysiłek były bardzo piękne widoki. Każdy z nas je fotografował. Widzieliśmy całe Zakopane, a z drugiej strony Giewont. Po spotkaniu z drugą grupą na Polanie Strażyskiej, udaliśmy się do wodospadu Siklawica. Tam również robiliśmy zdjęcia, bo wodospad był przepiękny. Później zeszliśmy spokojną, łatwiejszą trasą do autobusu i pojechaliśmy do Białego Dunajca. Kolejny wieczór spędziliśmy przy grillu. W baczni oglądaliśmy Finał Ligi Mistrzów pomiędzy Realem Madryt a Juventusem Turyn. Emocje sięgały zenitu. Ostatecznie wygrał Real Madryt, a my szybko wyłączyliśmy telewizor i po raz kolejny odbyła się dyskoteka. Tego wieczoru opiekunowie pozwolili nam bawić się do godziny 24:00.

Kolejnego ranka zjedliśmy śniadanie, niektórzy z nas odebrali zamówione oscypki i szybko załadowaliśmy walizki do autobusu.

Ostatnim punktem wycieczki był Oświęcim, a dokładnie obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. Podzieliliśmy się na dwie grupy, otrzymaliśmy słuchawki i ruszyliśmy. Zaczęliśmy od punktu, w którym znajduje się brama główna z napisem Arbeit macht frei, co po polsku znaczy Praca czyni wolnym. Przewodnicy opowiadali nam, co działo się w obozie. Wstrząsnął nami widok stosów naczyń, włosów, butów, okularów, walizek i ubrań. Dowiedzieliśmy się, że z włosów więźniów szyto mundury dla oficerów. Widzieliśmy też zdjęcia więźniów, a wśród nich także zdjęcia dzieci i potwornie wychudzonych kobiet. Przewodnicy powiedzieli nam, że więźniowie byli poddawani różnym pseudomedycznym eksperymentom. W jednej z gablot widzieliśmy puszkę po Cyklonie B, który był stosowany do trucia więźniów. Byliśmy również w krematorium i komorach gazowych. To, co zobaczyliśmy, bardzo nas zszokowało.

Około godziny 13:30 wyjechaliśmy z Oświęcimia i ruszyliśmy w drogę do domu. Z początku wszyscy spaliśmy, ale po wizycie w McDonaldsie wróciły siły i w autobusie już nie było cicho.

O godzinie 20:30 byliśmy na miejscu, gdzie czekali na nas rodzice.

Wycieczka bardzo nam się podobała i jest nam przykro, że to był nasz ostatni wyjazd. Dziękujemy naszym opiekunom, za zorganizowanie wszystkiego i za opiekę nad nami, panu Stefanowi za bezpieczne i szybkie dotarcie do domu oraz wszystkim, którzy przyczynili się do tego, abyśmy mogli pojechać na tę wycieczkę.

Klaudia Dolata, kl. III b gimnazjum

{gallery}wycieczka_zakopane17{/gallery}